



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 27 (1035)

DNIA 1 KWIETNIA 1935 ROKU

ROK XV

Nowe 5 setów walki Ehrlicha z Barną Legja - Wisła 4:0

Ostatnie próby pięściarzy Łodzi i Poznania przed mistrzostwami Polski

Tabela wypełnia się cyframi...

Na nieskalanie czystej z niedzieli tabeli tegorocznych mistrzostw Ligi, wpisaliśmy wczoraj dwa pierwsze wyniki: Legja - Wisła 4:0 i Garbarna - Pogoń 1:1. Obecnie każda prawie niedziela, czy dzień świąteczny, znaczący się będzie w pochodzie z jednej strony do wielkiego tytułu, a z drugiej do spadku w otchłań klasy A, cyfrykami nowych wyników.

Pozostało ich do wypełnienia... drobniostka: jeszcze „tylko” 108 meczów mamy przed sobą.

Sto osiem meczów - 164 godziny - niemal 7 dni bezustannej walki piłkarskiej na boiskach Warszawy, Krakowa, Wielkich Hajduków, Łwowa, Poznania i Łodzi. Sto osiem meczów, które wypełnia nową kartę w historii polskiej piłki nożnej, których przebieg zdecyduje o stanie i pełnej kasie jednego klubu, a o zapomnieniu i upadku drugiego.

Mecze niedzielne nie powiedziały nam o wiele: spotkanie krakowskie utopio technikę, szybkość i strzał w grzechawisku boiska i z tego też względu nie dało prawie żadnego materiału porównawczego. Wiemy tylko tyle, że Pogoń jest groźna w napaści, a Garbarna dysponuje dobrą obroną.

Ale wiemy również i to, że w normalnych warunkach zarówno tyły łowian, jak ofensywa krakowian mogą odzyskać swą zachowaną na błocie kondycję i wyrównać swe niedzielne braki.

O meczu warszawskim, który odbył się na boisku prawie normalnym, można mówić już bardziej konkretnie.



KUSOCINSKI
złapany przez obiektyw w chwili po opuszczeniu wagonu, którym powrócił z Italii do Warszawy. Mistrz biegu wyraził pod adresem naszego fotografa wielkie niezadowolenie z racji dokonanej zdjęcia. Ponieważ jednak wszystko, co dotyczy rekordzisty interesuje ogół ogromnie, „ośmielamy się” opublikować jego podobiznę.



START FINAŁU NA 100 MTR NA BIELANACH
Zwycięzył Krawczyk (Legja), drugi od lewej w czasie 11,5 sek.

nie. Tak więc Legja zademonstrowała formę, która powinna jej w pierwszym okresie mistrzostw przynieść piękną wiązkę punktów. Zespół wojskowych jest dobrze przygotowany, wyrównany, kompletnie pozbawiony punktów wybitnie słabych.

Natomiast z Wisła nie jest dobrze: zespół krakowski posiada wyraźne luki w tyłach, a w napaści dysponuje kwintetem zbyt mało zementowanym, aby mógł być groźny dla przeciwnie nawet dobrej obrony przeciwnika.

Ta nieciekawa forma Wisły jest tembardziej przykra, że krakowianie wybierają się na Wielkanoc do Belgii. Drużyna ta w formie niedzielnej jechać, zdaniem naszym, nie powinna. Być może, że najbliższe dwa tygodnie wpłyną decydująco na obraz tej drużyny. W każdym razie PZPN musi ją bacznie obserwować, aby w razie czego nie dopuścić do wyjazdu, który zamiast pożytku mógłby przynieść tylko szkodę naszej propagandzie zagranicą.

dnia 4-go kwietnia ukaze się w całym kraju najbliższy numer Przeglądu Sportowego



WISŁA, KRAKÓW
nie zaskarżowała szczęśliwie w tegorocznych walkach o mistrzostwo Ligi. Pierwszy mecz z Legją w Warszawie przyniósł wiśslakom dotkliwą porażkę 0:4.
Stoja od lewej: Delekta (kier. sekcji), Oleksiak, Koźmin, Kotlarczykowski, Artur, Szumilas, Konec, Balcer, Habowski, Łyko, Obdulowicz.



SMACZNY KASEK
dla Nawrota (na prawo) sprzątnął napastnikowi Legji z przed nosa bramkarz Wisły Koźmin. Na lewo wiśslacy Obdulowicz i Szumilas.

Risko - Piłkowskiego walczył w Clevelandzie i pobit na punkty po ośmiu rundach Jimmie Belmonta.

Poreda będzie walczył 8 b. m. z Jack Doylem. Bedzie to debiut Irlandczyka, którego do Ameryki sprowadził Jack Dempsey. Los Poredy, który swe wszystkie ostatnie spotkania przegrywał przez k. o. w pierwszej rundzie, zdaje się być zgóry przesądzony.

Kolarze emigracyjni chcą reprezentować Polskę na mistrzostwach świata w Antwerpii; Majerczyk, Napierała, Banaszak i Traczyk pokazali na Igrzyskach emigracyjnych w Warszawie, że reprezentują niezłą klasę, a najlepszy kolarz emigracji Marczyński do

musi poleżeć kilka dni, a o jego występie w ringu trzeba zapomnieć. Rotholca zastąpi zatem obiecujący zawodnik Legii - „Teddy”, który jest wicemistrzem stolicy.

Warszawy nie pojechał. Wszelkie koszty związane ze startem w Belgii chce wziąć wychodźtwa na siebie. Per traktacie z PZTK zostały wszczęte



HARDWICK (ANGLJA)
odniosła na turnieju Queens Clubu potrójne zwycięstwo: w singlu, dublu pań i mixcie.

Jak w pełni sezonu

zagrała Legja z Wisłą, bijąc krakowian 4:0 i zdobywając dwa pierwsze punkty ligowe

Start wielkiego sezonu piłkarskiego w Warszawie był, ogólnie biorąc, udany. Niewątpliwie wypadłby on jeszcze lepiej, gdyby Wisła wystąpiła w formie bardziej już skrzyszowanej i potrafiła walcząc z Legją jak równy z równym. Niestety krakowianie robili wrażenie zespołu, który dopiero ocknął się ze snu zimowego. Kondycyjnie wypadli zresztą jeszcze jako tako, ale technika, a może jeszcze bardziej koncepcje myślowe pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

Wojskowi zorientowali się w miedzy słabych punktach swych przeciwników i przyznać im trzeba — wygrali swe atuty bodaj w stu procentach. Bo jednak wynik 4:0 mówi — dużo, tym razem bodaj więcej niżby wynikało to z przebiegu walki.

Zresztą przyznać trzeba, że zwycięzcy wykazali się formą, jak na wiosnę, wręcz rewelacyjną. Co prawda gracze, zwłaszcza młodzi, stali na nogach miękkie i przy lada zetknięciu padali na ziemię, ale po zaimm nie brakło im ani ruchliwości ani szybkości, ani nawet braku oddechu.

Rewelacyjnie wypadła zwłaszcza prawa strona napadu. Prawoskrzydłowy Drabiński, szczupły, drobny blondynek rozumiał się doskonale ze swym najbliższym sąsiadem Gburzyńskim. Potrafili oni obegrywać przeciwników za pomocą krótkich podań, potrafili też zamienić się pościgami i wystawiać sobie piłki.

Nawrót, a zwłaszcza Łysakowski działali raczej na tyłach. Pierwszy nie błysnął naprawdę wielką grą, ale mimo to wniósł, jak na siebie, sporo.

Korty Legji

dla gier pucharowych

Mecz o puchar Davisa Polska — Pol. Afryka, stosownie do uchwaly zarządu P. Z. L. T. odbędzie się na kortach Legji. W razie zwycięstwa, również spotkanie z Czechosłowacją względnie Japonią odbyłoby się na tym samym kortie.

Plan obozów treningowych, które odbędą się w większych ośrodkach tenisowych w Polsce, nie został jeszcze ustalony. Narazie zostało postanowione, iż Jerzy Stolarow będzie trenować w ciągu maja w Katowicach, a w czerwcu w Łodzi.

Jasiński przeprowadzi trening w Wilnie w ciągu maja lub czerwca.

Hedba po powrocie z Riwier w dalszym ciągu niedomagala na nogę, tak że we Lwowie korzystała stale z masażu i elektryzacji. Hedba w najbliższych dniach przyjedzie do Warszawy.

Legja powiadomiła już Rot Weiss w Berlinie, iż przyjedzie na mecz 26-28 b. m. w składzie Hedba, Tłoczyński. Prawdopodobnie do Berlina pojedzie też Tarłowski celem rozebrania spotkań pokazowych; prosił o to specjalnie Berlin.

Małowski i Wojciechowski będą kontynuować treningi w ciągu kwietnia w razie wolnego czasu Jerzego Stolarowa.

dużo staranności i niewątpliwie potrafił cementować akcje obu stron napadu. Drugi był zbyt powolny i błysnął tylko dzięki kilku driblingom i strzałom, z których też padła najbardziej efektowna bramka dnia. Wypilewski poprosił o zadanie swą formą. Potrafił iść z piłką, jak huragan, a że panował nad nią lepiej, niż zazwyczaj, więc przysporzył swą osobą Kotlarczykowi i Legji nie mało ciężkiej pracy.

W pomocy Legji zabrakło dobre go środka. Kubera ma co prawda dość rutyny, aby umieć znaleźć się na boisku, ale brak szybkości i wady techniczne zbyt często stara się nadrobić faulami. Szaller i Przędziecki II-gi zrobili, co do nich na-

leżało, jeśli chodzi o defensywę, w akcjach ofensywnych nie zawsze jednak potrafili stanąć na wysokości zadania.

Wielką formą błysnął Martyna: był niezawodny technicznie, wkładał energię i w porę, jego wykopy były naogół dalekie i celowe. Szczotkowski, ciągle jeszcze nieco sztywny, potrafił jednak dobrze się znaleźć przy boku słynnego kolegii. Keller poza problemami działości, ocenianych dobitnie przez galerię wykrzyknikami „warjat” pochwalić się może również rzetelnym talentem. Złuszczka robinzonada i nakrywa w drugiej połowie były zaprawą dobrą marki.

Wisła w sumie wyraźnie gorsza,

najbardziej błado wypadła bodaj w napadzie. Trójką środkową nie potrafiła rozdzielać piłek na skrzydła, zaciemniała grę a choć strzelała na ogół w porę — wszystko szło albo górą albo bokiem. Balcer stracił swój potężny ciąg, odcieżył i zwolnił, a jego vis-a-vis Habowski był postacią bez wyraźnej fizjonomii.

Kotlarczykowie, mimo braku rzucającej się w oczy formy, spełnili swe zadania w zupełności; natomiast Obtułowicz miał ciężkie życie z parą Drabiński, Gburzyński, opartą o szybkiego i agresywnego Szallera.

Obrońcy Wisły Oleksik i Szumilas wypadli niajako. Nie można im specjalnego zarzucić, ale nie ma-

też za co pochwalić. Koźmin nieco przyciężki i mało elastyczny.

Drużyny wystąpiły w składach: Legja — Keller, Martyna, Szczotkowski, Szaller, Kubera, Przędziecki II-gi; Drabiński, Gburzyński, Nawrót, Łysakowski, Wypilewski.

Wisła — Koźmin, Oleksik, Szumilas; Kotlarczykowie, Obtułowicz, Habowski, Kopec, Artur, Lyko, Balcer.

W pierwszym odcinku gry gospodarze przeważali wyraźnie: są lepsi technicznie, nieco szybsi i zwrotniejsi, to też łatwiej zdobywają teren. W 8-ciej min. do niskiej centry Drabińskiego dobiega Nawrót i z kilku metrów zdobywa prowadzenie. Kapitan Wisły Kotlarczyk i-szy

protestuje bezskutecznie, twierdząc niesłusznie, że był off-side.

W 7 minut potem po pięknej akcji całej płatki napadu Legji piłkę centruje krótko Drabiński do Gburzyńskiego, który podwyższa wynik do 2:0.

Gospodarze są nadal w przewadze: róg bity przez Drabińskiego muska sztangę, a nadbiegający Łysakowski główkuje piłkę ob k sztangę; za chwilę ten sam gracz strzela pięknie ale znów niecelnie.

Teraz przychodzi do głosu Wisła, której przewaga uzewnętrznia się raczej w polu niż pod bramką. Notujemy ostre ale za wysokie strzały Kopia i dwa nie wyzyskane wolne za faule Martyny.

I znów Legja jest na przedzie: w 35-ciej min. Łysakowski strzela mocno w sztangę, a w trzy minuty później ten sam gracz po porywającym biegu Wypilewskiego, przejmując jego centrę i z woleja pakuje ją nie uchronione do siatki.

Utrata tych trzech bramek nie zdołała jednak załamać psychicznie wypróbowanych w niejednym już ciężkim boju wiślaków. Dokonał tego dopiero gol, strzelony już w 2-ej min. po przerwie Koźminowi przez Obtułowicza.

Mimo to Wisła jednak nie zrezygnowała, przez dłuższy okres była nawet stroną atakującą, ale mimo usiłowań trojki środkowej nie potrafiła tego jednak uzewnętrznicy frowo.

Sędzia p. Andrzejak, zbyt przeczułony na temat gry ciałem, pozmie naogół zadowolili.

A. C. Szeged

na Święta we Lwowie

Przeciwnikiem Pogoni na Święta Wielkanocne będzie ostatecznie A. C. Szeged. Pertrakcje Pogoni prowadzone w Wackerem nie doprowadziły do celu, wiedeńscy w ostatniej chwili korzystając z lepszej oferty wyjeżdżają w okresie Świąt na większe tournée po Portugalii.

Wielkanocny przeciwnik Pogoni — Szeged zalicza się do czołowej klasy węgierskiej. W mistrzostwach Węgier zajmuje obecnie czwarte miejsce. W grzy w pierwszym dniu Świąt spotka się z Hasmona — w drugim dniu grać będą z Pogonią.

Wisła zwróciła się do zarządu Ligi z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Belgii i Francji również zawieszonemu Feretowi (vide zał. do meczu z Pogonią we Lwowie).

Zle współzawodniczą z kolegami skłania Gamala do przejazdu z Podgórzem do Garbarni. Tak przynajmniej pisze on do Ligi, prosząc o zezwolenie.

Nagane, zamiast dyskwalifikacji otrzymał ostatecznie p. Szegesta (Lwów), w wyniku apelacji do P. Z. P. N. Pierwsza kara (L. O. Z. P. N.) wyznaczona była za nieodpowiednie zachowanie się na meczu Lwów — Śląsk.

Termin 25-go sierpnia proponuje Jugosłowiański Zw. Piłki Nożnej na mecz z Polską w Warszawie.

Zagadka formy utopiona w błocie...

Krakowska inauguracja Ligi, Garbarnia - Pogoń 1:1

KRAKÓW. 31.3. — Tel. wł. — Garbarnia — Pogoń 1:1 (1:0). Bramkę dla Garbarni uzyskał Rieszner, dla Pogoni Nahaczewski. Sędzia Stański z Poznania. Publikacja 2.500.

W graskich kałużach wiosenne go błota utonęły pierwsze emocje kampanii ligowej w Krakowie. Na nie zdążyły się sygnali o dobrej formie Garbarni, czy też włości o skompletowaniu ataku lwowskiego, dzięki wyzdrowieniu Matyasa. Walcząc przez 90 minut na graskim błocie, to znaczy przedewszystkiem dać próbę swego przygotowania kondycyjnego. Kto pierwszy się wyczepie ten ulega, umiejętności i technika schodzą na drugi plan.

Pierwsze chwile meczu przemawiały raczej za gośćmi. Drużyna, której atak zmontowany jest z graczy o dość dużej dozie techniki i szybkich, musiała przeważać nad ofensywą, której motorem jest Pazurek, gracz ciężki w normalnych warunkach, co dopiero w papce lepkiego błota.

Wkrótce jednak doszły do głosu inne momenty, które zmieniły obraz gry. Pogoń przy lepszym ataku miała słabszą, a nawet całkiem słabą pomoc co umożliwiło Garbarni przejęcie inicjatywy. Już po kilkunastu minutach akcje lwowiaków ograniczały się do biegu Niechciol czy też poczynają Matyasa, grającego zresztą bardzo ostrożnie i unikającego wiru walki.

Na tem tle wyrosła przewaga gospodarzy, którzy uzyskali prowadzenie i utrzymali je aż do połowy drugiego okresu gry. Zdobył je jednak tylko bramki przez Garbarnie jest wynikiem przytomności Albańskiego, który obronił parę groźnych rzutów. Pogoń jeszcze raz przeszła do ofensywy w drugiej połowie i po kilkunastominutowych wysiłkach uzyskała przypadkowe wyrównanie.

Wkrótce nastąpiło jednak wykuczenie Nahaczewskiego, co spowodowało skupienie sił pod bramką lwowską i odcieło Garbarni bezapelacyjną przewagę.

Skłasyfikowanie graczy czy też omawianie ich umiejętności na tle fatalnych warunków byłoby wobec tego niewskazane.

Drużyny wystąpiły w składach: Pogoń: Albański, Berez, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschmann; Niechciol, Zimner, Matyas II, Nahaczewski, Borowski.

Garbarnia: Koszowski; Joks, Pazurek II; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Rieszner, Woźniak, Walicki, Pazurek I, Skóra.

Spotkanie inauguruje ostry strzał Matyasa, obroniony z trudem przez bramkarza Garbarni. Jeszcze kilka minut upływa na atakach gości i zwolna Garbarnia przechodzi do ofensywy. Pomoc jej, a szczególnie Wilczkiewicz i świetny Haliszka, stopują celowe posunięcia gości, wysuwające coraz częściej własny atak do boju.

Garbarnia opanowuje zwolna grę. W 23-ciej minucie następuje „wyjazd” Riesznera: jak huragan mija on Deutschmanna i Jeżewskiego i strzela ostro na bramkę. Piłka obija się o kilka nóg i wśród histerycznych krzyków wraca do Riesznera, który tym razem już na dobre lokuje ją w siatce. Oklaski witają sukces gospodarzy, którzy do przerwy są lepszym zespołem.

To samo dzieje się w pierwszych minutach po przerwie. Albański ma sposobność do kilkakrotnych interwencji, po kilku chwilach Pogoń przechodzi jednak do kontrofensywy, by również w 23-ciej minucie uzyskać wyrównanie ze strzału Nahaczewskiego.

Goście zdołaliby może wygrać to spotkanie, gdyby nie incydent z Nahaczewskim. Będąc bez piłki, załatwiał on jakieś porachunki z jednym z przeciwników i w efekcie wyleciał z boiska.

Od 30-tej minuty Pogoń gra w 10-ke i koncentruje swych graczy w okolicy bramki. To daje bezsporną przewagę Garbarni, która jednak nie umie jej wyzyskać.

O ataku rozmówca nasz niewiedomo czemu nie chciał mówić. Widocznie ciężki błotnisty teren nie pozwolił mu na konkretny sąd.

Trio obronne wcale szybko, wie co chce i pracuje z głową. Zresztą i ustawian'e się jest dobre, to też Śląsk będzie miał jedną z najlepszych defensyw w Lidze. Pomoc, choć osłabiona, też mi się podobała: dobre ustawianie się, szybkość i ambicja. Zresztą cała drużyna ma pewien swoisty styl, który świadczy pochwlebnie o jej możliwościach. Sądze, że po małym udoskonaleniu będzie to zespół wcale dobry.

Sytuacja zmienia się dopiero po przerwie, kiedy to goście przedstawiają skład i przechodzą z rozpaczyliwej obrony do ofensywy. Dwa piękne wypadki Śląska likwiduje teraz z wielkimi szczeszykami Bonz; dobry ten bramkarz musi jednak kapitulować przed „majstersztykiem” Goda, który z precyzją i wyrachowaniem oddaje ponownie daleki górny strzał pod poręczkę. Mimo tego sukcesu goście są panami sytuacji. Defensywa Śląska jest jednak na miejscu, niwecząc wszelkie intencje ambitnych Niemców w żarodku.

W 15-tej min. pod bramką Preussen robi się gorąco. Zamieszanie to sprytnie wykorzystuje God, który z 3 metrów zmusza bezradnego Bonka do poddania się. W minutę później piękne przemysłany kontratak kończy się na Mrozkę.

Nagle, wiadomo jaki sposób piłka znalazła się na centymetry za linią. Kiks ten zawiłł Hanusik i Mrozek. W chwilę później znajdującego się w opałach Mrozkę ratuje słupek. W tej fazie mamy jeszcze do zanotowania prześliczną robinzonadę Mrozkę. Ostatnie minuty należą znów do beniaminka, przyciem Smol z podania Fojcika ustalił na 5 min. przed gwizdkiem wynik dnia.

Mecz prowadził p. Kossek z Siemianowc, do paury bez zarzutu, po zmiane jednak popuścił trochę cigli.

Po meczu zwracamy się do p. Otta z prośbą o kilka zdań o drużynie beniaminka. Musimy jednak na tem miejscu zaznaczyć, że Śląsk liczy się z tem, że KS Śląsk nie w Lidze nie wskórawszy podzieli los sprzed 8 lat. Pan Otto zapatrzył się jednak na sprawę zupełnie inaczej. Oto co mówi:

— Trio obronne wcale szybko, wie co chce i pracuje z głową. Zresztą i ustawian'e się jest dobre, to też Śląsk będzie miał jedną z najlepszych defensyw w Lidze. Pomoc, choć osłabiona, też mi się podobała: dobre ustawianie się, szybkość i ambicja. Zresztą cała drużyna ma pewien swoisty styl, który świadczy pochwlebnie o jej możliwościach. Sądze, że po małym udoskonaleniu będzie to zespół wcale dobry.

O ataku rozmówca nasz niewiedomo czemu nie chciał mówić. Widocznie ciężki błotnisty teren nie pozwolił mu na konkretny sąd.

— A nie chciałby wypocząć przy mnie? — Mówisz, jak rozkapryszony dziecko! Jechać do wytwórni filmowej na odpoczynek, to to samo, co iść do „Feminy” na trening! Dla mnie byłaby — to męka, a i dla ciebie żadna frajda, bo siedzisz cały dzień w atelier...

— Jestem nierozsądna, przepraszam Maksiu... A kiedy byłby mecz z tym Baerem? — Najwcześniejszy w lipcu.

— Wygrasz, prawda że wygrasz? Musisz wygrać! Pojaję z tobą, będę cały czas ścisła wielki paluszek i modliła się do świętego Antoniego. Dasz mu haka, jak temu Heuserowi na treningu i wyniosą trupa z ringu. A Madison Garden będzie tupał — i gwizdał — i ryczał — i kwiaty rzucał, a cała Ameryka będzie u stóp mego Maxu...

— Dlaczego nie mówisz? Max, powiedz na dowidzenia, że mnie kochasz! Kocha Maksio małą Anulkę?

— Kocha.

— Chciałaby ją popieścić?

— Chciałaby.

— Jak pieściłby, jak? Cobyś zrobił Max, ty obrzydliwy, ty brutalny, ty bokserze...

— Anny, do mnie przyszedł jakiś pan od Rothenburga. Muszę przerwać!

— Zadzwoń do mnie przy pierwszej sposobności. Jutro, pojutrze, kiedy tylko wydarzy się coś ciekawego! A do matki już dzwoniłeś?

— Do matki popołudniu! Będzie tu kilku nastu dziennikarzy na herbacie, chce żeby rozmowa odbyła się przy nich. „Liebe Mutti!” — to robi wrażenie. Good bye, mała!

— Całuję cię, kochanie!

Schmeling podszedł do lustra, pociągnął kilkakrotnie ręką po brodzie („trzeba się ogolić”), odgarnął do tyłu czarne włosy i raz jeszcze przeszedł całą twarz. Była gładka, bez skazy. Mecz nie pozostawił na nim najlżejszych śladów.

»DWUUSTNIKI« STAŁY SIĘ KWIATEM GILZ «ICH ZAŁĘTY PRZEWYŻSAJĄ» «DWUUSTNIKI«

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

powieść

I.

Rozprostał dłoń gazetę.

— Zwycięstwo Schmelinga cieszy nas nie tylko jako triumf Niemca nad Amerykaninem. Jesteśmy zadowoleni, że walka miała przebieg tak klarowny, że wygrana Maxa była bezapelacyjna i że wywalczona została w sposób rycerski i dżentelmeński. Max nie zawiódł pokładanych nadziei! Zrozumiał, że tego dnia patrzy na niego nie tylko świat bokserów, nie tylko grono miłośników i fachowców, ale na jego zwycięstwo czekał sam Führer i całe Niemcy!

Od pierwszej rundy do...

— Monachium dzwoni! Czy pan każe przełączyć do pokoju, czy też dać do kabiny?

Gazeta zsunęła mu się z kolan

— Dobrze słyhać?

— Jak z drugiego pokoju!

— Dawaj tutaj. Zwawo!

Boy zasalutował i skoczył do windy.

— Hallo? Max? To ja, Anny! Otrzymałeś moją depeszę?

— Dlaczego nie telefonowałaś wcześniej?

— Byliśmy w górach, na plenerach. Telefon nieczynny od szóstej. Co innego — depesze! Tam ciągle jeszcze uważają, że telegramy wysyła się tylko w razie bankructwa albo śmierci. Więc dla telegramów mają serce otwarte, a o telefonie mowy niema! Pogawędkę powinno się prowadzić w dzień, a nie w nocy budzić pania urzędniczkę. Zwymyślałam babę ostatnimi słowami i wysłałam ci telegram. Otrzymałeś?

— Bardzo miły. Dziękuję!

— Układaliśmy go wspólnie: Lamac, Wolf, Retty i Charlotte Radspieler. Byli wyraźnie pod wrażeniem tej walki. Charlotte siedziała przy głośniku i za spikerem powtarzała wszystkie twoje uderzenia. Można było zdechnąć ze śmiechu! Wiesz przecież, że niema pojęcia o boksie. Zawróciłeś jej w głowie, niema co mówić...

Powiedz naprawdę, czy ta wczorajsza walka wyglądała tak jednostronnie, jak opowiadali przez radio? Przecież tyś go rozniósł, to była masakra!

— Hamas był słaby, bez formy. Obrat do tego fałszywa, najfalszywsza dla siebie taktyka. Cały czas w defensywie, bronił się, nie szedł do przodu. To nie przypominało w niczem Hamas z Nowego Jorku!

— Popodbił ci oczy? Wycaluję wszystkie guzy, wszystkie rany, wszystkie skaleczenia biednego mego Maxa! Nic potem nie będzie bolało, nie zostanie żadnych śladów po walce! Dobrze? Przyjeżdżesz?

— Właśnie, Anny, z tem są komplikacje. Czy ty musisz siedzieć w Monachium?

— Na dwa tygodnie jestem unieruchomiona. Kręcimy teraz dla „Bavarii” „Świąteczne porządki”. Codziennie o 8-mej muszę być w Geiselssteig, a nigdy nie wracam do hotelu przed dziesiątą wieczorem. Jedzenie na miejscu, spanie na miejscu, rozrywki żadnej! Wściec się można, tembardziej, że nie mam prawa zbesztać Lamac, bo to nie on winien, ale kontrakty. Monżebym się uspokoiła, gdybyś ty przyjechał do Anetki, chociaż na tydzień, chociaż na kilka dni...

— Nie da rady, maleńka! Ze trzy dni muszę zostać w Hamburgu, bo lata chwila zawarty będzie kontrakt o mistrzostwo świata. Jacobs pilnuje wprawdzie moich interesów, ale wiesz sama, że kwestia terminu i odszkodowania nigdy nie może być powierzana menażerowi, bo taki jełop myśli tylko o swoich procentach. Potem chciałbym wyjechać gdzieś na odpoczynek.

W góry Harcu, albo do jakiegoś głębokiego lasu... żebyśmy wreszcie siedział sam i przestał odpowiadać na głupie pytania. Rozumiesz?

— A nie chciałby wypocząć przy mnie?

— Mówisz, jak rozkapryszony dziecko! Jechać do wytwórni filmowej na odpoczynek, to to samo, co iść do „Feminy” na trening! Dla mnie byłaby — to męka, a i dla ciebie żadna frajda, bo siedzisz cały dzień w atelier...

— Jestem nierozsądna, przepraszam Maksiu... A kiedy byłby mecz z tym Baerem?

— Najwcześniejszy w lipcu.

— Wygrasz, prawda że wygrasz? Musisz wygrać! Pojaję z tobą, będę cały czas ścisła wielki paluszek i modliła się do świętego Antoniego. Dasz mu haka, jak temu Heuserowi na treningu i wyniosą trupa z ringu. A Madison Garden będzie tupał — i gwizdał — i ryczał — i kwiaty rzucał, a cała Ameryka będzie u stóp mego Maxu...

— Dlaczego nie mówisz? Max, powiedz na dowidzenia, że mnie kochasz! Kocha Maksio małą Anulkę?

— Kocha.

— Chciałaby ją popieścić?

— Chciałaby.

— Jak pieściłby, jak? Cobyś zrobił Max, ty obrzydliwy, ty brutalny, ty bokserze...

— Anny, do mnie przyszedł jakiś pan od Rothenburga. Muszę przerwać!

— Zadzwoń do mnie przy pierwszej sposobności. Jutro, pojutrze, kiedy tylko wydarzy się coś ciekawego! A do matki już dzwoniłeś?

— Do matki popołudniu! Będzie tu kilku nastu dziennikarzy na herbacie, chce żeby rozmowa odbyła się przy nich. „Liebe Mutti!” — to robi wrażenie. Good bye, mała!

— Całuję cię, kochanie!

Schmeling podszedł do lustra, pociągnął kilkakrotnie ręką po brodzie („trzeba się ogolić”), odgarnął do tyłu czarne włosy i raz jeszcze przeszedł całą twarz. Była gładka, bez skazy. Mecz nie pozostawił na nim najlżejszych śladów.

Ani jednego sińca, ani jednego zadrapania!

Śmiesznie zezując obejrzał uszy. Też w porządku! Ładne, męskie ucho, żaden kałafior, ani rozwidłona brodawka, która tak często wisi u bokserów.

I nagle — szybki narzucił włosy na czoło. Czarne kosmyki zwinęły się w obwarzanki nad krzaczastymi brwiami. Potrzasał głową, żeby loki wyglądały jak najnaturalniej. Tak lepiej, w tej pozie młodego chłopca, nie dbającego o fryzurę.

A najważniejsze — teraz nie było widać uciekającego, łombrzowskiego czoła...

O godz. 20.43, akurat na dwanaście minut przed odjazdem expressu Hamburg — Berlin, zalechała przed dworcem limuzyna hotelu „Atlantik”.

Szofer nie zdążył otworzyć drzwi i zgłąć się w czolobitnym ukłonie: Schmeling był pierwszy na trotuarze. Szybkim krokiem podszedł do kasy.

— Proszę o bilet według tej kartki! Gdybyśmy chcieli wymówić wszystkie stacje, nie zdążylibyśmy nawet na ranny kurjer!

Kasjer niczemu się nie dziwił. Nie wolno mu. Obejrzał wreczony karteluszek, kilka razy ruszył bezzadnie wargami i wreszcie rzucił przez okragłe okienko:

— Druga czy pierwsza?

— Druga.

— Zaraz obliczę.

Zaczął szukać w taryfach. Hamburg — Berlin, plus Berlin — Poznań, plus Poznań — Jarocin, plus Jarocin — Gostyń, plus Gostyń — Borzęciczki.

— 57.50. Ma pan piękną drogę, powinszować! Jedzie się z 5-ciu przesiadkami, ze 36 godzin. Ostatni odcinek wąskotorówka. Może pan wprawdzie ze Zbąszynia jechać na Wronki, ale to będzie kosztowało...

— Max niecierpliwie potrząsnął głową. (d. c. n.)

Austrjacy liczą na mecz z Polską

Sekretarz Wiktorin i mistrz Zehetmayer o naszych szansach w „Mitropacup”

W małym pokoiku hotelu „Bayrischer Hof” mieści się „lokal” austriackiego Związku bokserskiego. Sekretarz Wiktorin i mistrz Zehetmayer, jeden z najlepszych bokserskich trenerów Austrii, Biuro i jego umebłowanie, to jedna maszyna do pisania (z czasów Marii Teresy), jedna szafa (jedyny mebel, z którym się bliżej nie zetknąłem i dlatego o jego stanie nie wiem), dwa podłogowe stoły (jedna z nich jest używana do gry w szachy, druga do gry w karty). Widząc me zdziwienie p. Wiktorin, sekretarz Związku, uświadamia mnie mówiąc: „Drogi przyjacielu między nami naszymi krajami jest wielka różnica. Związek Polski korzysta z opieki władz polskich z jednej strony, a z drugiej nie ma konkurencji zawodowców. Dlatego też szeregi polskich bokserów nie są dziesiątkowane, lecz przeciwnie, pod batką P.Z.B. rosła i rozwija się. W Polsce zawody bokserskie odbywają się niemal zawsze przy szczelnie wypełnionych salach. A u nas? Pustki, więc bieda. Z tych też względów zwróciliśmy się 19 marca do P.Z.B. i zaproponowaliśmy mu urządzenie zawodów rewanżowych o Puchar Europy, które miały w myśl regulaminu odbyć się w Wiedniu. Stosunki finansowe nie pozwalają nam sprowadzić drużyny polskiej do Wiednia, bo do przedsięwzięcia tego dopłaciłbyśmy napewno 2000 S., a na taki luksus stanowczo sobie pozwolić nie możemy. W okresie letnim dają się nam profesjonalnie dobrze we znaki”. Na zapytanie, czy Związek austr-

jacki nie liczy się z tą możliwością, że P.Z.B. zażąda za niedostarczenie się do regulaminu rozgrywek o Puchar Europy przyznanie mu zwycięstwa 16:0, dokładnie tak samo jak to i Niemcy uczynili, dostaliśmy odpowiedź następującą: — Sprawa z Niemcami wygląda zupełnie inaczej. A.Z.B. otrzymał od swych władz przełożonych za-

kaz brania udziału w spotkaniach międzynarodowych z Niemcami. Jakkolwiek nie jest jeszcze dotychczas znana decyzja władz międzynarodowych to liczymy się z tą możliwością, że Niemcom zostanie przyznane zwycięstwo 16:0. Polskim zawodnikom natomiast przeciwstawiamy naszą reprezentację i jesteśmy gotowi w wyznaczonym terminie stawić się do walki. Decydując się przecież na walkę w Polsce pozbawiamy się sami wielkiego plusu jakim jest własny teren. Więc już z tych względów nie może być mowy o rozstrzygnięciu takiego sporu na korzyść Polski.

Zapytany o naszych bokserów powiedział p. Wiktorin: — Na to pytanie odpowiem panu najlepiej p. Zehetmayer, — wskazując równocześnie na siedzącego obok mnie posterunkowego. Od mistrza Europy dowiedziałem się, że najlepsza marka ciesz się w Wiedniu: Maichrzych, Forlański, Karpinski i Antczak. Bokserom austriackim podobano się w Polsce wszystko, oprócz... piwa. Zehetmayer czuje specjalny żal do sędziego ringowego i sędziów punktowych turnieju poznańskiego. Twierdzi bowiem, że w pierwszej i drugiej rundzie miał przewagę nad Dorobą a trzecią tylko przegrał. Z kontuzji oka już się wyleczył i dzisiaj walczy w zawodach o mistrzostwo Austrii.

Myśli z radością o możliwości rewanżu w Polsce, który utożsamia z pewnym zwycięstwem, ba nawet ze zdruzgotaniem przeciwnika. Kilka silnych uścisków dłoni i opuszczam lokal A. Z. B.

A pocóż te eliminacje?..

Niepotrzebna zabawa pięściarzy łódzkich

Ring łódzki przeżywał w piątek wieczór nielada sensację. W ramach malowarstwowościowych międzyklubowych zawodów pięściarskich ŁKS odbyły się trzy walki eliminacyjne przed mistrzostwami Polski.

„Challengerem” mistrza Łodzi wagi piórkowej Leszczyńskiego był Woźniakiewicz. Wprawdzie dwukrotnie nadwaga Woźniakiewicza zwałniała Leszczyńskiego od walki, przyjął on jednak rzucano rękawicę i stał się niespodziewanie bohaterem dnia.

Ale najpierw zatrzymajmy się przez chwilę przy nadwadze Woźniakiewicza, co nie powinno przejść bez echa. Podczas gdy Leszczyński „pocił się” aby strenować, Woźniakiewicz o wagę wogóle się nie troszczył. Ta nieoptymalność w stosunku do kolegi klubowego srodze się zresztą zemściła.

Leszczyński z pasją zaczął atakować. Już w pierwszej minucie Woźniakiewicz padł na deski, co wywołało odrazu napięcie na widowni. Wśród ogłuszających wrzasków Woźniakiewicz wstał i odpooczywał na linach przez 7 sekund. Gdyby nie flegma sędziego, opóźnienie liczenia, a następnie przeszkadzanie Leszczyńskiemu bezpośrednio po wznowieniu akcji, Woźniakiewicz byłby przegrał przez k. o. Ale i Leszczyński, zaskoczony wynikiem swego ciosu, nie potrafił wykorzystać sytuacji.

Woźniakiewicz przetrzymuje kryzys, a przerwa jest dlań zbawiająca.

wiednia; odtąd ma on stałą przewagę aż do ostatnich sekund walki, gdy Leszczyński niespodziewanie zadaje znów kilka celnych ciosów. Spotkanie wygrywa Woźniakiewicz słusznie. Zaznaczyć należy, że bodaj po raz pierwszy w swej bogatej karierze Woźniakiewicz znalazł się na deskach.

W wadze lekkiej Banasiak wywalczył pełną wagę półśrednią (65 kg.). Na taki handicap Wdowiński słusznie nie chciał się zgodzić i walka się nie odbyła; Banasiak jedzie do Poznania, choć udziału w mistrzostwach nie brał, a Wdowiński jest wicemistrzem swej kategorii.

W wadze półśredniej nadspodziewanie dobra była walka Taborka z Durkowskim. Siły były zupełnie równe, to też zwycięstwo Taborka krzywdzi wyraźnie Durkowskiego, który tym razem walczył o klasę lepiej niż na mistrzostwach, gdy tymczasem forma Taborka pozostawiała dużo do życzenia. Pierwsze starcie należało do Durkowskiego, drugie było wyrównane, w trzecim dopiero do głosu doszedł Taborek, który był świeższy od swego kolegi klubowego.

W pozostałych walkach wieczoru wyniki były następujące: w wadze muszej Madej (ŁKS) pokonał Bartniaka (IKP). W w. koguciej Wojciechowski II (G) wygrał pewnie z Pietrasikiem (Tomaszów), a Celmar (ŁKS) po bardzo ładnej walce pokonał rokującego dużej nadzieje Graczyka II (IKP). W w. lekkiej Adamski (Tomaszów) zwyciężył Mikołajczyka (G), a Bicer II (Tom.) — Bazarowski (IKP). W półśredniej Janas (IKP) — Sielickiego (ŁKS).

Sędzią ringowym był p. Bryczkowski; popełnił on tyle błędów, że poważnie należałoby się zastanowić, czy do odpowiedzialnej roli się nadaje. Zainteresowanie zawodami dość znaczne.

Afrykanie w pogotowiu bojowym

Niemiec Demasius prowadzi treningi. 6000 zł. od Anglii za przyjazd do Europy

Londyn, 26 marca. Rezultaty mistrzostw tenisowych Północnej Afryki w Johannesburgu, które przyniosły latwiejsze zwycięstwo N. S. Farquharsona nad V. G. Kirbyem w stosunku 6:0, 6:3, 6:1, potwierdzają nie tylko jego chwilową bezwzględność wyższość w singlu nad Kirbyem, ale dowodzą również, iż Farquharson, ongiś znany tylko jako znakomity dublista, ostatnio, zwłaszcza po swym sensacyjnym zwycięstwie w singlu nad F. J. Perryem w 1933 roku, stopniowo ale stale poprawia swą formę w grze pojedynczej. Zaraz po mistrzostwach Związku Tenisowy Półn. Afryki, ostatecznie wybrał zespół Davis Cupowy, w którego skład wejdą następujący czterej gracze: 1) N. G. Farquharson, 2) V. G. Kirby, 3) Max Bertram, 4) J. Hendrie. Kapitanem zespołu został p. T. B. Barker (również dobrze znany w Anglii weteran tenisowy). Max Bertram wygrał mistrzostwo P. Afryki w singlu w roku 1932, ale potem nie miał zbyt wiele czasu na grę i już w 1933 roku był dziesiątym graczem, zaś w roku zeszłym w sierpniu r. 1934-go zajął piąte miejsce. J. Hendrie, mistrz dublowy Natalu, ma lat 21 i mimo, iż nie jest notowany na liście oficjalnej, wydaje się być bardzo obiecującym singlistą; wyznaczony został on jako rezerwowy do dubla.

Tak więc Południowa Afryka polegać może na trzech singlistach (Farquharson, Kirby i Bertram) i parze Farquharson-Kirby — ewentualnie Hendrie, zamiast Kirbyego. Team ten, nadzwyczaj groźny dla Polski, rozpoczął już przed wyjazdem do Europy, specjalny trening z Demasiusem, byłym znanym amatorem niemieckim. Angielski Związek Tenisowy wyznaczył subsydlum w sumie 250 funtów szterlingów na koszty przejazdu zespołu P. Afryki do Anglii, stawiając za warunek wzięcie udziału całego zespołu w mistrzostwach Anglii na kortach twardych w Bournemouth już w początkach maja, w meczach Davis Cupowych oraz w Wimbledonie.

Pozwól sobie zwrócić uwagę Polskiego Związku Tenisowego na powyższe subsydlum, które dowodzi, iż P. Afrykańczycy przyjeżdżają do Europy, nie tylko dla spotkania Davis Cupowego z Polską, ale ażeby wziąć również udział w szeregu turniejów europejskich. Subsdydlum owo powinno ułatwić załatwienie pomyślnie sprawy pokrycia kosztów sprowadzenia zespołu P. Afryki do Warszawy, a w każdym bądź razie zredukować te koszty do minimum.

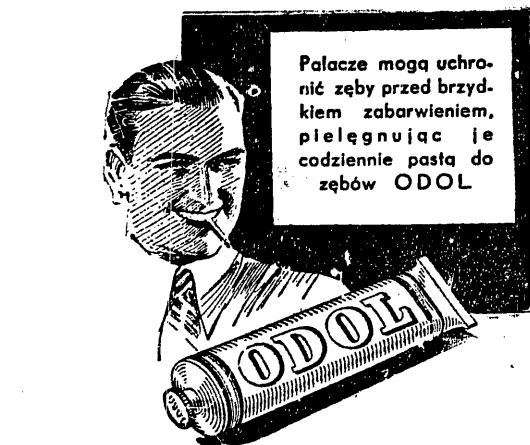
Estetot.

Votum nieufności

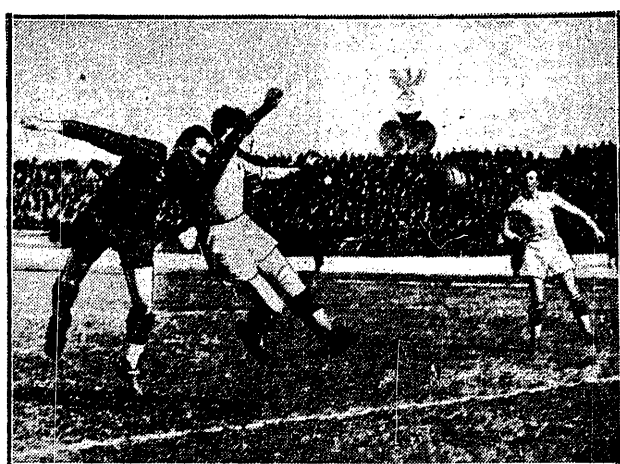
dla P. Z. H. L. od Wilna

Na walnym zebraniu Wil. Okr. Zw. Hokejowego omawiano zajęcia stanowiska w sprawie wyeliminowania w swoim czasie Ogniska z mistrzostw hokejowych Polski. Epilog rozegra się na walnym zebraniu PZHL w Warszawie w maju. Wilnianie powzięli przez aklamację wniosek wyrażenia tam votum nieufności zarządowi, za krzywdę jaką wyrządził hokejowi wileńskiemu. Postanowiono wysłać na zebranie delegatów klubowych, którzy zreferują całą sprawę i zgłoszą w odpowiedniej chwili wniosek nieufności. Zarząd Wil. Okr. Zw. Hokeja na Londynie wybrany został w następującym składzie: prezes — M. Puchalski, wiceprezes I — J. Nieciecki, wiceprezes II — Cech, sekretarz, skarbnik — Okulowicz, kap. sport. — Wiro — Kiro, przewodn. wydz. spr. sędz. P. Wasilewski, członkowie zarządu: Andrzejewski i Lisowski.

Walne zebranie nadało prof. Janowi Weyssenhoffowi tytuł członka honorowego OZHL. Prof. Weyssenhoff opuścił na stałe Wilno wyjeżdżając do Ameryki. Po powrocie z Ameryki zamieszka w Krakowie. (Niec.)



Palacze mogą uchronić zęby przed brzydkim zabarwieniem, pielęgnując je codziennie pastą do zębów ODOL



GBURZYNSKI (LEGJA) główkuje piłkę, mimo energicznej kontrakcji Szumilasa. Na prawo nasz reprezentacyjny pomocnik Kotlarczyk II-gi.



ZAHETMAYER (AUSTRIA) cieszy się na myśl o rewanżu, który ma otrzymać od Dorobę.

Adolf Riebe trenuje piłkarzy Warty - Poznań

Jak już swego czasu pokrótce pisaliśmy, również i poznańska „Warta” wszczęła starania o pozyskanie trenera zagranicznego dla swej drużyny piłkarskiej. Zrobiono to co prawda późno, lecz lepiej późno niż... jeszcze później. Nowopozyskany trener Warty p. Adolf Riebe z Wiednia przyjeżdża do Poznania dopiero w najbliższych dniach.

Trener Adolf Riebe to 45-letni mężczyzna, który trenuje rozmaite zespoły piłkarskie od roku 1918. Był on trenerem wiedeńskich klubów piłkarskich „Wiener Association Football Club” (W. A. F.), „First Vienna Football Club” (I. V. F. C.), „Wiener Sport Club” (W. S. C.), „Brigittenauer Athletik Club” (B. A. C.). Od 1 stycznia 1925 do 30 października 1925 roku p. Riebe trenował pierwszą drużynę Spielvereinigung Fuchsbau, będąc równocześnie trenerem zespołu reprezentacyjnego południowych Niemiec. Od 1.11.25 do 15.7.26 trenował Vienne, przechodząc następnie do H. S. V. (Hamburg), trenując go do 1 stycznia 1928. Od 1 lipca 1930 do 31 lipca 1932 p. Riebe trenował Racing Club de Strasbourg — vicelidera Francji. Jako lewy łącznik w drużynie „Spielvereinigung Fuchsbau”, która wówczas zdobyła mistrzostwo Niemiec.

Bajorek, pomocnik Wisły krakowskiej otrzymał zwolnienie z macierzy tego klubu i przeniósł się do Przemysła, gdzie otrzymał posadę i podpisał zgłoszenie do tamtejszej Polonii.



KARLSEN (NORWEGJA) rekordzista Europy w pływaniu 200 mtr. nawznak w czasie 2 m. 37,1 sek.



NOJI (SOKÓŁ—POZ.) wygrał poza konkursem bieg o puchar Magistratu Warszawskiego.



PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ GWIAZDY odnieśli duży sukces, bijąc Marymont 5:0. Kłęczą od lewej: Feinbaum II, Lerner, Zylberman; stoją od lewej: Bronshtajn, Szulsiński, Freiman, Krotenberg, Piderman, Dawidson, Frydman, Goldberg, Cukrownik.



WYKŁAD O NOWYCH PRZEPISACH BOKSERSKICH DLA SĘDZIÓW WOZB Siedzą od lewej w pierwszym rzędzie: pp. sierż. Stabicki, Lerner, Fersztendig, przewodniczący Wydziału Sędziowskiego PZB Bielewicz, adw. Piekarski, Welt; w drugim rzędzie od lewej: Sachnowski, Świdnicki, inż. Merliński, Kahn, Rutkowski.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA

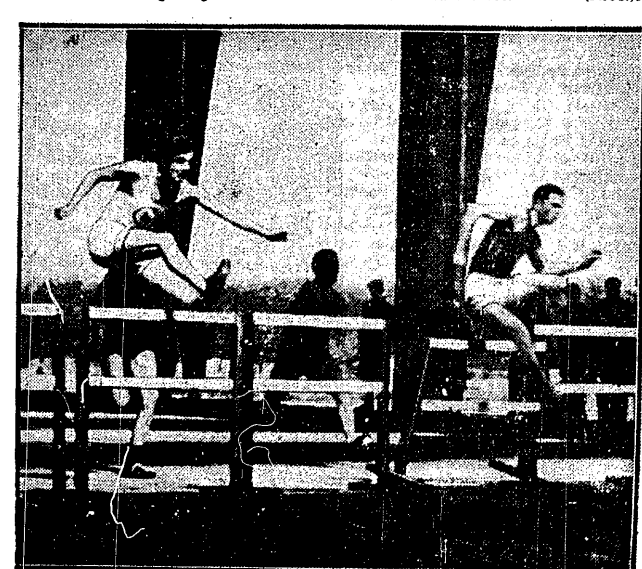
STATKAMI pasażersko-towarowymi

utrzymuje regularne pośpieszne linie

Odejdzie codziennie z Warszawy do Gdańska o godz. 9-j, do Tczewa godz. 17.30 (Tczew—Gdynia towarowa), Włocławka 23.30 (salonowe), Sandomierza godz. 21.30.

Ładunki do terminowej wysyłki na całą linię Wisły włącznie do Łodzi, Bydgoszczy i Poznania przyjmują wszystkie oddziały i agentury S-ki „VISTULA”

INFORMACJI UDZIELA Centrala 216-31, 216-32, 637-97.



BIEG 80 MTR. PRZES PŁOTKI podczas zawodów w CIWF wygrywa Kotlarczyk II-gi (na prawo) przed Sulikowskim.

Stylem telegraficznym z całego świata

Barna bije Ehrlicha.

PARYŻ, 31.3. Tel. w. Turniej pingu-pingowy między Ehrlichem, Kolarzem (Czechy) i Hagenaurem (Francja) wygrał łatwo Ehrlich. Zmierzył się on potem z mistrzem świata Barną, który mu uległ po ciężkiej walce w pięciu setach. Barna w wywiadzie powiedział, że faworyzował od razu Ehrlicha i tylko szczytowa forma Kolarza lub wyjątkowa szczęśliwa defenzywa Hagenaure mogły doprowadzić do porażki Polaka.

Schelling ma dosyć Ameryki.

BERLIN, 30.3. Tel. w. Schellingowi nudziły się targi amerykańskie o mistrzostwo świata. Postanowił on zaszczaćować businessmenów amerykańskich, wysłał do Barcelony swego przyjaciela — Rolaua — i podpisał z Paolinem kontrakt na mecz w dniu 30 czerwca, w stadionie pocztowym w Berlinie. Schellingowi ciąży, jak wiadomo, bardzo remis, przynajmniej mu przez sędziów za drugi mecz z drwalem baskijskim.

Zobaczmy, co robi Ameryka bez Schellinga.

BERLIN, 31.3. — Tel. w. — W Hagenu odbyły się eliminacje przed obywateli olimpijskim. W walce lekkiej Schmedes pokonał Bientera, a Nuernberg — Freya. W walce półśredniej Murach wygrał z Mellinem przez k.o., a Radomski (Schalke) z Leiterem.

W ścieżki do słońca.
6- etapowy wyścig do słońca, Paryż — Nicea, zakończył się zwycięstwem Rene Vietto, rewelacyjnego wspinacza ubiegłego Tour de France, który wywalczył teraz, że i na równinach jest wielką klasą. Vietto nie wybił się na etapach, starał się tylko przetrzymać.

Co odwołano...

Łódź, 31.III.35 r. — Nieoficjalna donia wiadomość o odwołaniu międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Austria, który miał się odbyć w Łodzi, wywołana w tutejszych kołach bokserskich przykre wrażenie i wzmożona antypatia do PZB. Jeszcze w niedzielę delegaci PZB, którzy bawili na finałach mistrzostw, zapewniali, że PZB gwoi utrzymać dobrych stosunków z okręgami przegranych nawet z ewentualnymi dochodami, a w każdym bądź razie pójść na duże ustępstwa. Jutro ŁOZB występuje do PZB demarche w tej sprawie.

Wrocław odwołał międzynarodowy mecz bokserski z Łodzią, przewidziany na dzień 5 maja r. b., podając, że termin ten jest zajęty przez konkurencję mistrzostw i proponuje ze swej strony termin jesienią. Faktycznej przyczyny odmowy doszukiwać się nie należy raczej w zupełnej słabości form Niemców i braku zezwolenia związku państwowego.

Kierownictwo sekcji bokserskiej Warty nie przyjęło zaproszenia na po-mowny wyjazd do Niemiec, zrywając uzasadnioną obawę, że pięściarze jej po ciężkich walkach mistrzowskich nie będą w pełni formy w niedaleko dwa tygodnie po mistrzostwach. Również nie odpowiadały Warcie proponowane warunki finansowe.

Pierwsze kroki Kusocińskiego po szczęśliwym powrocie z odpoczynku w Italii

W sobotę w południe powrócił do Warszawy Janusz Kusociński i od razu pospasył się wiadomości o nim. Prezes Warszawianki p. K. Gobel „na szczęście” jest chory i Kusociński nie omieszkaj złożyć mu wizyty. Tu rozgadał się na dobre, a okraczy tej rozmowy dotarły do nas. Dotarły zresztą wraz z pogłoską, że wizyta owa jest po czątkiem idyllicznych stosunków z Warszawianką i że zakończy się powrotem Kusocińskiego na łono matczynej rodziny.

Przez siedem tygodni pobytu we Włoszech Kusociński trenował, trenował i... nudził się. Nudę tę usiłował coprawda przerwać

Bokserzy I. K. P. biją Pabjanice 9:5

ŁÓDŹ, 31.3. — Tel. w. — Bokserzy IKP bawili dziś w Pabjanicach. Ostro-bawili skład łodziński wystarczył do zwycięstwa nad Kruszczerem.

Wynik spotkania w 7 wagach brzmiał 9:5 dla IKP. W walce między Bartnakiem (IKP) zwyciężył na punkty Witkowski (IKP), w kategorii Sikarski (IKP) zdobył punkty na Rychterze, w półciężkiej Bagrowski (IKP) zwyciężył na remis z Kubiakiem, w wadze lekkiej najlepszym pięściarzem Pabjanic Osieja wygrał walkę z Golebiowskim, w wadze półśredniej Durkowski i Kilański powtórzyli finał mistrzowski. Zwycięstwo punktowe zdobył Durkowski. W wadze mieszanej półśredniej Jeziorce (KE) wygrał przez techniczny k.o. w drugiej rundzie z cięższym ale debiutującym Garstką. W wadze średniej Chmielewski i Krawczyk powtórzyli również finał mistrzowski sprzed tygodnia. Swą drugą setkę walk rozpoczął Chmielewski tak samo, jak zakończył pierwszą: wygrał w drugiej rundzie przez techniczny k.o.

Sędziował w ringu p. Czernik. Sala kina miejskiego nie była pełna, co jest swego rodzaju niespodzianką.

„Dwuustniki” ślegają po tytuł pierwszeństwa

NAJSTARSZYM I NAJWIEKSZYM zarazem wynalazkiem w dziedzinie gilarstwa jest Patent Nr. 6563, który znalazł w kraju jak i zagranicą: Francji, Austrii i Niemczech jaknajwyższe uznanie.

Od chwili pojawienia się tego wy-

mordercze tempo, przekraczając czasem 40 km. na godzinę. W drugim etapie uścisł się na czele i wytrwał do końca, choć nie wygrał ani jednego etapu. Od trzeciego odcinka począwszy kolejność pierwszych trzech miejsc się nie zmienia.

Trzeci etap St. Etienne — Avignon wygrał Puppo, dystansując kolegów o 2 minuty, czwarty etap Avignon — Marsylja na finiszu — Louviot, w szóstym etapie Cannes — Nicea (145 km.) triumfował Speicher w 3:42:12 przed Verwaeckem. Ci dwaj kolarze zdystansowali przeciwników o przeszło 2 minuty. Trzeci był Lesueur, siódmy Vietto.

W ogólnej klasyfikacji 1) Vietto 35:24:14, 2) Belg Digne 35:24:31, 3) Francuz Lesueur (nowa wielkość, też specjalista od wspinaczki) 35:26:41, 4) Francuz Level 35:34:47, 5) Butafocchi, 6) Le Grevez.

W wyścigu tym startował Polak Wroczonko, zajmując dalekie miejsce. Ostatnie podrygi narciarstwa.

ZURYCH, 31.3. el. w. Na nowej skoczni Jaman w Caux zwyciężył Birger Ruud 229,2 przed Reidarem Andersenem 227,5, 3) Szwajcar Marcel Raymond 218,4, 4) Szwajcar Kleger 214,7, 5) Soerensen 213. Ruud skoczył 59 m., Andersen 57 m. Slalom wygrał Soerensen.

Tel Aviv, w marcu.
Pachnie tu w powietrzu Makabiada. Palestyńscy sportowcy urządzili już nawet „próbę sił” w postaci hucznych pochodów przez miasto z orkiestrami.

Lecz poznajmy właściwą pracę przygotowawczą. Jest ona zogniskowana w dwu miejscach. Allenby 63 — to sztab techniczny. Budynki targów Lewantynskich — to móżgownica sportowa Makabiady.

Tu w wielkich dwu szopach rozstawia się zawodników, układa plany, jednym słowem robi wszystko, co ma jakiś związek ze zbliżającymi się Igrzyskami. Wszystko to przygotowuje kilka maszynistów i kilkadziesiąt urzędników ze znanym w Polsce Alufem na czele.

Wychodząc ze sztabu Makabiady chcą nie chcąc musimy wpasć

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Zastępnicy Sportowców”. Rzeszów. Za uwagi dziękujemy. Korespondenta oddawna mamy.

P. Nach. Szulklaper, Baranowicz. Dziękujemy, korespondenta mamy.

P. Konst. Skaw. Czesłochowa. Przemaszmy za zwłokę. Adm. wyśle 3-go.

P. K. Chyla, Warszawa. Marty (Am.) 2,06 i Nambu (Jap.) 798.

„Lekkoatleta”. Bielsko. Opisy tych słów znajdzie Pan w podręcznikach lekkiej atletyki — nawet polskich.

„Wiosenny” zjazd w Arosie wygrał Niemiec dr. Vetter, piąty w slalomie za Zoggim, Schlatterem, Lantschenerem, Pragerem, i trzeci w zjeździe, za Stammem i Schmidem.

Holandia bije Belgię w piłkarstwie.
AMSTERDAM, 31.3. Tel. w. Dorożny mecz Holandii — Belgii, rozegrany wobec 35.000 widzów, zakończył się zwycięstwem Holendrów. Belgowie, mimo porażki, grali dobrze i, zwłaszcza w pierwszej połowie, byli groźni. Prawa strona ataku de Vries — Voorhoof — Mondele by-

ła wręcz doskonała, lewa strona natomiast fatalna. Lewy obrońca Paverrick i bramkarz Vadju byli jasnymi punktami drużyny, pomoc zata była słaba. Belgowie atakowali i szybko i płynnie; Voorhoof i Mondele zdobyli po bramce.

Jeszcze przed przerwą Langendaal uzyskał bramkę dla Holendrów. Po przerwie gra jest równa, poczem Holendrzy dochodzą do głosu; w 15 min. środku ataku Backhuys wyrównuje. Ten sam gracz, dzięki pomocy swych sąsiadów van Gelderna i van Heela, zdobywa jeszcze dwie bramki.

Boisko było w dobrym stanie, choć deszcz padał od wielu dni, gdyż przykre było słońce.

Austria gorsza nawet od Paryża.

PARYŻ, 31.3. Tel. w. Nie pomogło nawet heroiczne odnowienie drużyny przez Meisla, sięgnięcie do rezerwy, które tak dobrze grały w Livornie z Włochami. Paryż, któremu daleko do reprezentacji Francji, pokonał Wiedeń, — jednoznaczny z Austrią, w stosunku 2:1 (2:1). Bohaterem drużyny francuskiej był 21-letni Pierre Herpin, który jeszcze przed paroma tygodniami grał w małym klubie w Normandii; strzelił on obie bramki. W „Parku Książąt” zebrało się znów 35.000 widzów.

Gorzkie pigułki paryskiej nie osł-

czy piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Z krainy pardessów i Makabjady

Tel Aviv, w marcu.
Pachnie tu w powietrzu Makabiada. Palestyńscy sportowcy urządzili już nawet „próbę sił” w postaci hucznych pochodów przez miasto z orkiestrami.

Lecz poznajmy właściwą pracę przygotowawczą. Jest ona zogniskowana w dwu miejscach. Allenby 63 — to sztab techniczny. Budynki targów Lewantynskich — to móżgownica sportowa Makabiady.

Tu w wielkich dwu szopach rozstawia się zawodników, układa plany, jednym słowem robi wszystko, co ma jakiś związek ze zbliżającymi się Igrzyskami. Wszystko to przygotowuje kilka maszynistów i kilkadziesiąt urzędników ze znanym w Polsce Alufem na czele.

Wychodząc ze sztabu Makabiady chcą nie chcąc musimy wpasć

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.

Jeżeli chodzi o horoskopy, to nikt tu nie wierzy, by i tym razem Makabeusze polscy, zajęli zaszczytne miejsce. Wogóle nastroj dla nich jest mocno niezbyt. Od opłat sportowych np. zwolniono większość ekspedycji, a repr. z

na nowowybudowany stadion. Robi on potężne wrażenie. Solidnie wykonany z pięknymi trybunami, obliczonymi na 12.000 miejsc siedzących i 50.000 stojących, okłony doskonała bieżnia i wspaniałe boisko.

Specjalnie wyłoniony komitet z dr. Davidsonem na czele, przygotowuje przyjęcie i opiekę nad zawodnikami z Polski, których przyjazd spodziewany jest 27-go marca.

Wielką sensacją wywołał fakt zerwania umowy o rozegranie me-

czu piłkarskiego w przeddzień Makabiady — między Haposlem i repr. Polski. Światowa Centrala Makabi, założyciel swój protest, gdyż nie dopuściła cna Haposelu do udziału w Igrzyskach. Efektem tego jest odszkodowanie w sumie 50 funtów z kasy ... Makabi polskiej.



Rezerwy ligowe stolicy góra!

Inauguracja mistrzostw kl. A były dwa spotkania sobotnie. Czarni pokonali Znicz 1:0, bramkę zdobył Nusbbaum, sędzią p. Haselbusch (dawny skrzydłowy Warszawianki). Legia — Barkochba 9:0. Bramki strzelili: Skrzypczak (3), Nolas i Grziela po 2, Jakubowski i Leonardziak po jednej.

Wyniki niedzielne
Warszawianka — PZL 5:1 (3:1)

W barwach Warszawianki wystąpił na lewej pomocy nowopozyskany Polak węgierski Jordan, który grał w Krakowie w reprezentacji Budapesztu. Jordan okazał się cennym nabytkiem; ma dobre podania i gra przytomnie.

Warszawianka wystąpiła w składzie: Siadak, Zarzycki, Krysiński, Sochan, Hahn, Jordan, Piliszek, Święcki, Kotkowski, Prossor, Wiecek.

Bramkarz PZL Będowski w zetknięciu się z Prossorem został kontuzjowany, Bramki dla Warszawianki strzelił: Święcki i Prossor po 2, oraz Piliszek, dla PZL — Barasewski. Sędziował p. Krukowski.

Polonia — Orkan 7:2 (3:0)

Polonia wystąpiła wzmocniona ligowcami w składzie: Korniejewski, Bulanow, Bojarski, Seichter, Jelski, Rudzik, Wróbel, Sowiński, Strzelec, Herisich, Bulanow II.

Mecz ten był pokazem ładnej gry. Bulanow I-go, który powrócił już zupełnie do formy.

W Orkanie na wyróżnienie zasłużył bramkarz Detko, Jung i Ogrodziński. Bramki dla Polonii strzelili: Bulanow III, Sowiński, Strzelec po 2 i Wróbel jedna, dla Orkanu Kosiniński i samobójca. Sędziował dobrze p. Bergtal.

A. Z. S. — Bzura 5:1 (3:1)

Bzura, która poza dobrą kondycją grała słabo, była zaskoczona świetną grą akademików, którzy grali krótkimi, ale szybkimi podaniami.

U zwycięzców na wyróżnienie zasłużyli: Izydorczak, Stanczuk i Majewski. Bramki dla AZS strzelili: Stanczuk, Izydorczak po 2 i Zarzycki, dla Bzury — Gasior.

Wielkie hallo -- o nic

Bezpodstawna próba stworzenia zatargu między P.K.Ol. i P.Z.L.A.

Część prasy stołecznej podniosła wielki alarm, że P. K. Ol. potraktował po macoszemu Związek Lekkoatletyczny przy organizowaniu kółek olimpijskich. W związku z tym od jednego z członków P. K. Ol. otrzymaliśmy poniższe oświadczenie tego incydentu.

Zaledwie P. K. Ol. ujawnił swoje postanowienie odnośnie tworzenia drużyn olimpijskich, mających Związek uławić pracę przygotowawczą do wystąpienia na arenie olimpijskiej, a już -- starodawnym, pięknym, polskim obyczajem -- gruchnęła wieść, że jeden z członków P. K. Ol. aż trzech przedstawicieli, zakładał do i że szereg innych Związków uważa pominięcie ich za oczywistą krzywdę.

Według wieści tej P. Z. L. A. rzekomo chciał mieć drużynę o przeszło 100 proc. liczeńszą, bo licząc zamiast 14 aż 30 -- 35 zawodników, a ponadto -- "zamierzał" sformować ją dopiero w lipcu, a nie zaraz, jak tego żąda P. K. Ol.

Wolno oczywiście każdemu Związkowi mieć inne poglądy niż P. K. Ol. Ale każdy ma też prawo ew. kontropropozycji zgłosić bądź przez delegata, bądź bezpośrednio. Niestety w danym wypadku P. Z. L. A. a raczej prawdomówność tych członków jego zarządu, obrał drogę mniej tym razem odpowiednią -- kampanię prasową.

Droga taka może prowadzić do celu tylko wtedy, gdy zna się dokładnie całą sprawę i miarodajne zdanie obu zainteresowanych czynników, a przede wszystkim gdy -- ma się słusność. Poza tym momentem niezwykle ważnym jest autorytet osoby, która kampanię taką wszczyna, oraz sposób podjęcia do tematu. W sprawie powyższej przy wszystkich tych elementach należałoby postawić, niestety, wielki znak zapytania.

Notabene dziś, kiedy wkroczyliśmy wreszcie w erę współpracy i nadzoru Państwa nad sportem, oraz subordynacji organizacyjnej, podobne łatwienie w sprawach de facto nieistniejących jest precedensem, który należy bezwzględnie potępić.

Wszystkie ważniejsze pociągnięcia P. K. Ol. robione są w porozumieniu z P. Z. L. A., to też niech nik nie liczy na to, że wolując z ul. Wielkiej może liczyć na poparcie ul. Myśliwieckiej, czy odwrotnie. Do tego trzeba dodać, że P. K. Ol. posiada niemal nieograniczone prawa, nadane mu przez Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych w r. 1933-im. Prawa te zdobył, bo w r. 1932-jm wykazał, że umie ściśle kalkulować i trafnie przewidywać.

Zresztą w rzeczywistości fakty są zupełnie odmienne od owej wzmiarki prasowej wszczętej niedługo, a szkoda, że nie było inaczej.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

5-ciogodzinne zawody otwierają sezon lekkoatletyczny stolicy

Gdyby to wszystko nie trwało bez końca pięć godzin, znać trzeba by było otwarcia sezonu lekkoatletycznego W. O. Z. L. A. na terenach CIWF za pomocą bezwzględnie udułana. Ale o imięztorzy wyszli widocznie w ciągu zimy z wprawy i nie mogli sobie dać rady z wyjątkową ilością zgłoszonych a marzących zawodników i zawodniczek. Zwłaszcza zawodniczek. W niektórych konkurencjach, jak np. rzut kula, przeprowadzić trzeba było półfinali. Zauważyliśmy też na starcie cały szereg nowych twarzy, co nastraja optymistycznie do przyszłości kobiecej lekkoatletyki stołecznej.

Bardzo korzystnie zaprezentowali się też lekkoatletki Warszawianki, demonstrując spory rezerwu talentów w przytem młodych zawodniczek i zawodniczek.

Licnie stawiała się też Legia, dysponująca bardzo dobrym materiałem, jak również i Grażyna. Cennym nabylkiem AZS okazała się Segnówna.

Wyniki nie stały na zbyt wysokim poziomie, co tłumaczyć należy z powodu przejmującym zimnem, jak i niezbyt budującym stanem beżni. W hali była ona za twarda, na powietrze -- rzutnia i skoczni rozmiękła. Doskonale wypadli Lokajski w oszczepie.

Bieg naprzętał wygrał jak było do przewidzenia Noji, bez większego wysiłku. Na nierównym terenie laski Bielaskiego trudno było osiągnąć, czyż nie na większe postępy. Zda się jednak, że tak.

Wyniki techniczne: 50 m. panie: 1) Segn (AZS) 7.1, 2) Obenowska (W) 7.4, 3) Kałużna (Gr.), 4) Sadowska (W). Skok w dal: 1) Wencłówna (Skra) 4.60, 2) Segn (AZS) 4.53, 3) Kałużna 4.44, Dysk: Rapińska (Gr.) 31.02, 2) Kałużna (W) 26.92, 3) Chrzanowska (Gr.) 24.31, Kula: 1) Rapińska (Gr.) 10.38, 2) Sawicka (Skra) 9.24, 3) Kałużna 8.46, Skok w wysz: 1) Wencłówna 130, 2) Kałużna 125, 3) Słowikówna (Gr.) 125, 4x60 m.: 1) Warszawianka 36.25, 2) Skra 38.2, 100 m. kl. A.: Krawczyk (L) 11.5, 2) Galicki (CIWF) 11.7, 3) Słowikowski (L.), 4) Użyński, 5) Szerbiński, 6) Łukasiewicz; kl. B.: 1) Onderek (L) 11.4, 2) Orszagł (W) 11.6, 3) Downarowicz (L) 11.8, 1000 m. kl. B.: Zembrzki (AKS) 20.7, 2) Wargand (W) 21.57, 3) Kunciewicz (W) 21.59, 3.5 m. płotki: 1) Lokajski (W) 13, 2) Słowikowski (L) 13.1, 3) Ketz (W) 13.3, Dysk: 1) Czerniakowski (Skra) 33.99, 2) Manik (W) 33.30, 3) Miller 33.21, Oszczep: Lokajski 61.30, 2) Hanke (PKS) 51.55, 3) Marcinjak (W) 44.49, Kula: Zieleniewski

dziwa sensacje. Osobiste zetknięcie się prezesa P. K. Ol. pułk. dypl. Głabisza z prezesem P. Z. L. A. inż. Znajdowskim wyjaśniło, że P. Z. L. A. jako taki, nie ma nic wspólnego z ową kampanią prasową i żadnego "veto" nie zgłasza. Miał tylko pewne wątpliwości natury pieniężnej i organizacyjnej, usunięte w międzyczasie przez P. K. Ol., z których ktoś niedyskretny, a nie ścisły zrobił "rokosz".

A teraz kilka słów jak wygląda sedno tego nieistniejącego sporu? 1) P. K. Ol. żąda natychmiastowego wyznaczenia kandydatów do drużyny olimpijskiej. Dlaczego teraz, a nie w pełni sezonu? Dlatego, by jaknajprędzej wprowadzić ład i skład, dyscyplinę i planowość do prac przygotowawczych.

Odwołanie utworzenia drużyn równałoby się marnowaniu czasu. Nie to jest najważniejsze, by wybór kandydatów był w stu procentach trafny. Wtawienie do drużyny nowych ludzi, względnie usuwanie początkowo zakwalifikowanych zawsze będzie możliwe, zwła

"Niezapomniany" człowiek P. Kankovsky każe pamiętać o sobie

P. Kankovsky, szef boksu węgierskiego, wyraża sobie w naszej opinii sportowej coraz to gorzej "markę". Jest bodaj rzeczą notorycznie ustaloną, że wszystkie imprezy uzależnione od niego kończą się jakimś skandalem, lub w podobny sposób zostają przerwane. Właśnie o czymś takim chcemy mówić dziś. W roku 1933-im znany automobilista p. Szwarstein ofiarował pułkarnowi wędrowny na mecz Budapeszt -- Warszawa. Spotkanie odbyło się u nas, przyniosło wynik 8:8 (najawsem mówiąc "zrobiony" przez p. K.) i zapowiedział rewanż w Budapeszcie w 1934 roku.

W tym czasie, kiedy wkroczyliśmy wreszcie w erę współpracy i nadzoru Państwa nad sportem, oraz subordynacji organizacyjnej, podobne łatwienie w sprawach de facto nieistniejących jest precedensem, który należy bezwzględnie potępić.

Wszystkie ważniejsze pociągnięcia P. K. Ol. robione są w porozumieniu z P. Z. L. A., to też niech nik nie liczy na to, że wolując z ul. Wielkiej może liczyć na poparcie ul. Myśliwieckiej, czy odwrotnie. Do tego trzeba dodać, że P. K. Ol. posiada niemal nieograniczone prawa, nadane mu przez Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych w r. 1933-im. Prawa te zdobył, bo w r. 1932-jm wykazał, że umie ściśle kalkulować i trafnie przewidywać.

Zresztą w rzeczywistości fakty są zupełnie odmienne od owej wzmiarki prasowej wszczętej niedługo, a szkoda, że nie było inaczej.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

szcza, że w trakcie sezonu załdą niewątpliwie zmiany formy.

Niemcy, Włosi i Austriacy utworzyli swe drużyny już kilka miesięcy temu, nie czekając na sezon.

A my na co mamy czekać? Toć na początku sezonu w r. 1936-yim będziemy w analogicznej sytuacji jak obecnie. Do tego dochodzi, że zwłoka w utworzeniu jednej drużyny osłabiłaby wrażenie ogólne uroczystego ślubowania i dalałby asumpt do podobnych żądań innych Związków, jak P. Z. P. N., P. Z. T. W., czy P. Z. J., które również nie sezon dopiero rozpoczynają.

2) Drużyna lekkoatletyczna jest narazie słabsza liczebnie niż piłkarska, bokserska i wioślarska, liczy zaledwie 14 zawodników i 4 zawodniczek, gdy P. Z. L. A. chce zorganizować obóz dla 30 -- 35 zawodników. Domorosły krytyk krzykcy: Skandal!

3) Ależ drgi panie -- obóz obozem, a drużyna drużyną! Nikt nie zamierza przeszkadzać P. Z. L. A. w jego niewątpliwie celowych zamierzeniach. Natomiast P. K. Ol. i P. U. W. F., które

czas upłynął, a W.O.Z.B. nie mogą doczekać się inicjatyw ze strony Węgry, upominali się o dotzymanie umów. Milczenie. Poszedł więc list od P.Z.B. i dopiero na to p. Kankovsky raczył odpowiedzieć: Żaluje bardzo, ale Budapeszt nie posiada dostatecznie dużej sali, aby zorganizować mecz z Warszawą!

Tłumaczenie to jest nalwne. Wszystkie pamiętamy przecież, że właśnie w stolicy Węgry odbyły się w r. ub. mistrzostwa Europy, a sala cyrkowa nie spała się od tej pory. Prostu ma tu miejsce chęć t. zw. "wymykania się" od przyjętych zobowiązań.

W tym czasie, kiedy wkroczyliśmy wreszcie w erę współpracy i nadzoru Państwa nad sportem, oraz subordynacji organizacyjnej, podobne łatwienie w sprawach de facto nieistniejących jest precedensem, który należy bezwzględnie potępić.

Wszystkie ważniejsze pociągnięcia P. K. Ol. robione są w porozumieniu z P. Z. L. A., to też niech nik nie liczy na to, że wolując z ul. Wielkiej może liczyć na poparcie ul. Myśliwieckiej, czy odwrotnie. Do tego trzeba dodać, że P. K. Ol. posiada niemal nieograniczone prawa, nadane mu przez Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych w r. 1933-im. Prawa te zdobył, bo w r. 1932-jm wykazał, że umie ściśle kalkulować i trafnie przewidywać.

Zresztą w rzeczywistości fakty są zupełnie odmienne od owej wzmiarki prasowej wszczętej niedługo, a szkoda, że nie było inaczej.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

Lada, czołowy sprinter Polonii (Warszawa) przeniósł się do Legii. Również i skoczek Saliński otrzymał zwolnienie z sekcji lekkoatletycznej, która zdobyła przed laty "Lucznika", prof. Wittiga.

przecież organizowały zawody "szukamy olimpijczyków" przedewszystkiem w lekkiej atletyce. To też obie te instytucje niewątpliwie pomogą P. Z. L. A. finansowo przy montowaniu obozu.

Trzeba jednak pamiętać o tem, że do obozu wolno i trzeba brać młode, niewyrobione i niewyprobowane talenty, natomiast do drużyny olimpijskiej mogą trafić tylko zawodnicy dojrzali, bliscy poziomu istotnie olimpijskiego.

O ile w piłkarstwie, wioślarce czy boksie przesunięcia w formie są bardzo częste i szybkie, i dlatego trudno dziś powiedzieć, kto będzie za rok lepszy, o tyle w lekkiej atletyce każdy zawodnik jest na centymetr czy ułamek sekundy wymierzony i "cudów niema".

Pozatem trzeba brać pod uwagę daleko większą możliwość okaleczeń w piłkarstwie i boksie, oraz przewidywać konieczność robienia kombinacji części drużyny czy osad w piłkarstwie względnie wioślarstwie, gdy w lekkiej atletyce decydująco może tylko indywidualna wartość zawodnika.

Dlatego tamte grupy muszą być a) linie liczebnie (później się zmniejszą), gdy lekkoatletyczna może być zwiększona, gdy wyniki się poprawia. Zresztą narazie, naszym zdaniem, lekka atletyka nie ma nawet 14-tu pełnowartościowych kandydatów.

3) Utworzono tylko 9 drużyn. Utworzy się dalsze, gdy tylko w danych gałęziach sportu zawodnicy osiągną wyniki choćby w przybliżeniu "olimpijskie". Narazie ich niema.

Tyle na temat wyjaśnień, trzeciacy się bezpodstawnie kampanii przeciwko P. K. Ol.

O tem wszystkim trzeba było wiedzieć, nim się zaczęło siać zamęt w chwili, gdy wszystkie, zarówno społeczne jak państwowe czynniki w sporcie wydostają się na wspólny, szeroki gościniec, mający doprowadzić sport polski do lepszej przyszłości.

Kage.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.

Na zawodach w Rotterdamie fenomenalna pływaczka holenderska Willie den Ouden przeplętnęła 500 m. w czasie 6:48.4, bijąc rekord światowy Amerykanek Knighi o 11 sek. Den Ouden jest nadto rekordzistką na 100 m. -- 1:06; 200 m. -- 2:28.6.



PULSA KREM DO GOLENIA

Amatorski liderem ligi śląskiej Tajemnicza ucieczka dwu graczy Naprzodu

CHORZÓW. 31.3. -- Tel. wł. -- KS Chorzów -- Amatorski KS 1:2 (0:1). AKS pokonał dzisiaj niedzielę byłego lidera Ligi Śląskiej, fabryczny zespół Chorzowa, uzyskując prowadzenie. W tabeli i potwierdzając swą rewelacyjną formę. Bohaterami meczu byli oczywiście pomocnicy AKS, przede wszystkim środkowy Kuchta, który nie przesadzając, dorównywał dziś napewno Kotlarczykowi. Kawka i Bęczkowski niedużo mu ustępują. Poza tem para obrońców Stolarczyk -- Knaś jest dzisiaj jedną z najlepszych na Śląsku.

Azotowcy naogół zawiedli. Znaczących nie było. Zwykłość gości uważa należy za zasłużoną. Wszystkie formacje AKS pracowały bez zarzutu, do nich też należało 80% gry; gdyby AKS-owi chcieli coś zgryźć, to chyba to, że atak za dużo kombinował, za mało strzelał. Pierwszą bramkę dla AKS zdobył Marschel, po zmianie wyrównał Langer,

Urbaniski zaś ustalił wynik meczu. Interesujące też zawody prowadził w obec 3.000 widzów p. Gryc, b. dobrze.

Drugi mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej w Welnowcu przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom. KS Orzeł -- Czarni Chropaczów 3:1 (1:1). KS Orzeł zatriumfował niespodziewanie wysoko nad zwyciężką Koszarawą 7:0 (2:0).

W Lipinach miał się odbyć czwarty skolei mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Naprzodem a zespołem Dębu. Spotkanie powyższe zostało w ostatniej chwili na prośbę KS Naprzód przez wydział gier przesunięte na dzień 5 maja. KS Dąb, który na powyższe przesunięcie termu nie chciał się zgodzić, zamierza zaapelować nawet do PZPN. Jak się za kulis doświadczy, mecz ten został podobno przełożony na skutek "interwencji" kapitana śląskiego OZPN p. Dyrdy, który jest zarazem członkiem Naprzodu.

P. Dyrdę do powyższego wybiegu podobno uciekała dwóch najlepszych obecnie graczy wicemistrza, t. j. Teubera i Pieca II, którzy schronili się przed służbą wojskową na terenie Śląska Opolskiego, gdzie mają za siebie szereg FC Preussen (Zaborze).

Narciarze nie chcą zapomnieć o zimie

Jeszcze jedną „ostatnią” kombinację alpejską w Zakopanem wygrywa Schindler

ZAKOPANE, 30.3. — Tel. wł. — Dziś odbył się bieg zjazdowy o mistrzostwo Podhalańskiego Okręgu Narciarskiego, który zgromadził na starcie 31 zawodników, w tym czterech startujących poza konkursem, jako nienależących do Okręgu.

Wczoraj pod wieczór zaczął śnieg jeszcze gęściej spaść, tak że dziś rano mieliśmy w Zakopanem z pół metra, a w górach około 1 metra świeżego puchu. Warunki zrobiły się takie, jak w styczniu lub lutym, z tą różnicą, że więcej było śniegu, niż podczas zimy kalendarzowej. Trasa biegu zjazdowego prowadziła prawie z samego szczytu Kopy Królowej, znanym wyrobem na Olczysku, gdzie dwie czołowe lawki powstrzymywały od prostego szlaku z samej góry, potem lasem i holwegiem aż do polany. Z ramienia NKZ znaczył trasę p. Paudyn.

Od samej góry śnieg był nośny, a gdzieś do polany, potem do mety, położonej wprost holwegu, zawodnicy musieli się już odpychać kijami. W lesie za polana zawodnicy mogli jechać dowolnie, to też niektórzy prostowali sobie drogę prosto przez las, zyskując sporo na czasie. W górę było trochę mgły, a chwilami śnieg spał tak gęsto, że na parę metrów nie widać nie było.

Kilku czołowych zawodników, m. p. Orlewicz, Schindler przejechało trasę bez żadnego upadku, co jednak świadczy, że śnieg nie był zbyt nośny. Mówili to i sami zawodnicy, którzy stwierdzili, że brakowało tego właściwego „gazu”, który daje pieprzek biegom zjazdowym. Dla wielu jednak śnieg był aż za nośny i wywrotek było sporo. Gnojek i Brach potulili się nawet cokolwiek, jednak o własnych siłach zjechali w dół.

Na mecie zjawili się sędziowie i z 5 osób widzów, co nie świadczy dobrze o zainteresowaniu się biegami zjazdowymi wśród szerszych warstw publiczności.

Pierwsze miejsce obsadzili Orlewicz i Schindler, o pół sekundy gorszy od Orlewicza, który jest w dobrej formie, co zresztą pokazał już na poprzednich biegach. Schindler, od niedawna dopiero trenujący, zdołał się już znacznie podciągnąć, a nogi przestały go już boleć.

Wyniki biegu zjazdowego: 1) Orlewicz (Wisła) 1:58, 2) Schindler (W) 1:58,5, 3) Bochenek (W) 2:09,5, 4) Lipowski 2:11, 5) Zajonc Kar. (SNPTT) 2:18,5, 6) Jabłoński (SN) 2:23,5, 7) Juhas (SN) 2:24,5, 8) Lorek (SN) 2:26,5, 9) Marusz Jan (SN) 2:28,5, 10) Chrobak (W) 2:30, 11) Wiślański (W) 2:31,5, 12) Pielniński (KPW) 2:36, 13) Mazur (W) 2:42, 14) Radkiewicz (SN) 2:55,5, 15) Bigos (W) 2:58,5, 16) Kowalski (W) 2:59.

Nie startowali Czech Bronisław, który już wyjechał do Warszawy do CIWF, oraz Marusz Stanisław, wskutek zakazu lekarza.

Sędziowali pp. Wagner, R. Buja, R. Kulig i Zylberman.

ZAKOPANE, 31.3. Andrzej Marusz, o którym donosono, że zerwał ścięgno, jak się okazało, złamał nogę w stopie i będzie musiał dłuższy czas poleżeć w szpitalu.

ZAKOPANE, 31.3. — Tel. wł. — Dziś odbył się slalom do kombinacji alpejskiej o mistrzostwo IV Okręgu Podhalańskiego. Tym razem trasę wyznaczono szlakiem obecnie prawie zapomnianym, a znanym jeszcze dawniej z bohaterskich czasów narciarstwa polskiego, kiedy to uznawano tylko szuszy. Skąd się tylko dało: z Suchego Żlebu na Katalówki.

Organizatorzy mieli sporo pracy, by przetranszować trasę w głębokim, świeżo spadłym śniegu. Wywiązali się jednak ze swego zadania dobrze. Trasa nie była zbyt twarda, w górnej partii śnieg był bardzo nośny, to też większość upadków i ominięcia bramki tam się właśnie zdarzało. Drugą część trasy była łatwiejsza, śnieg cokolwiek mniej nośny.

Różnice w szybkości, jaka zawodnicy rozwijali, były spore, nie tylko dzięki technice, lecz również wskutek różnego smarowania. Jako dobrych techników wybijają się na pierwszy plan Schindler, który mimo dwutygodniowego tyko treningu, jest w dobrej formie, potem Orlewicz, Bochenek, Zajonc.



CZOŁOWI ZJAZDOWCY ZAKOPANEGO
Od lewej: Zajonc, Schindler, Orlewicz, Bochenek.

Lipowski, Jabłoński. Wśród młodszych było również kilku, którzy mają zadatki na dobrych zjazdowców.

Pierwszy startuje Orlewicz przejeżdżając trasę bez upadku, za nim

Magazyn Mody Męskiej

palta, garnitury, kostiumy sportowe, krawaty, trykoty, bielizna na miarę, bielizna gotowa. Wszystko w wybornym guście i pierwszorzędny gatunek tylko w firmie

S. BOBOWNIK

Nowy Świat 49.

tel. 222-17.

Meldunki z terenu mistrzostw Polski

Cały Poznań żyje pod znakiem czekających go mistrzostw Polski w boksie. Wszystkie przygotowania są na ukończeniu, ostatnie zgłoszenia winny wpłynąć w ciągu poniedziałku.

Wszyscy zawodnicy zamieszkają w hotelu Monopol, gdzie mieści się również sekretariat P. O. Z. B. Na dworcu w Poznaniu na reprezentację poszczególnych okręgów oczekiwać będą delegaci P. O. Z. B. Okręg lwowski, krakowski i śląski: pp. Derda, Zapłata i Łukaszkowski. Okręg: białostocki, łódzki, lubelski, warszawski i wiślański pp. Suszczyński, Derda i Radomski. Okręg pomorski: pp. Bielewicz, Zapłata i Leżohupski.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich w sposób następujący: przedbieg w piątek o godz. 20, ćwierćfinały w sobotę o godz. 19, półfinały w niedzielę o godz. 12 i finały w niedzielę o godz. 19. Wazowanie i badanie lekarskie zawodników odbędzie się w piątek w hotelu Monopol od godz. 17 do 18, losowanie tegoż dnia o godz. 18 w lokalu Polskiego Związku Bokserskiego, w obecności delegatów wszystkich okręgów. Kontrolne wazowanie odbędzie się każdego dnia na półtorę, a na półtorę na jedną godzinę przed rozpoczęciem walk.

Jako pierwszy nadesłał swe zgłoszenie Białystok, który przysłał Góreckiego w wadze muszej, Piotrowicza w piórkowej, Maję w lekkiej i Kuszniera w półśredniej.

Pierwszy zrezygnował w sobotę przedpołudniem Stanisławów, który w myśl uchwały rocznego

walnego zebrania miał prawo do wysłania na koszt organizatorów dwu zawodników i kierownika.

Warszawa zgłosiła następujący zespół: w muszej Wieczorka (CWS) i mistrza Polski Czortka (Skoda). W koguciej Rotholca (Gwiazda), w piórkowej Polusa (Warszawianka) i mistrza Polski Forlańskiego (Warszawianka). W lekkiej Bakowskiego, w półśredniej Dorobę II (Legia) i mistrza Polski Seweryniaka (Skoda). W średniej przyjeżdża Karpiński (CWS), w półciężkiej Doroba I

(Legia) i w ciężkiej Mizerski (Legia).

Pomorze zgłosiło: Wyszeckiego (Gedania), Krzemińskiego I (GKS), Kowalskiego (Zw. Strzelecki Grudziądz), Wieckiego (GKS), Biesę (Sokół Tczew), Sarnowskiego (Gedania), Węznera (GKS) i Kuchnowskiego (Zw. Strzelecki Grudziądz).

Lublin zgłosił następujących zawodników: w wadze koguciej Wojsławskiego, w piórkowej Bończoska, w półśredniej Ceglarsza, w średniej Urbana i w półciężkiej Baranowskiego.

Doskonała forma Lelewskiego w meczu Warszawianka -- Stella 9:7

Do wczorajszego meczu bokserskiego ze Stella, Warszawianka, która przegrała w Gnieźnie 6:10, wystąpiła z mocnym postanowieniem rehabilitacji; oglądaliśmy sporo animuszu i dobrych ciosów, z poziomem boksu było nieco gorzej. Pokazano nam właściwie tylko dwóch pęciarzy, znajdujących się w doskonałej formie: Polusa, oraz utalentowanego Lelewskiego ze Stelli.

Lelewski jest pięciarzem, który zasługuje, aby się nim bliżej zainteresować (co zresztą uczynił Billy Smith, będący na meczu). Jest to bezspornie nie przeciętny talent pięciarski. Wielokrotnie rozporządza nieposłuszną siłą fizyczną, wskutek czego każdy jego cios jest groźny. Zupenie dobra technika, ciosy z obu rąk, poparte grą całego korpusu i nóg, przytomność umysłu, szybki refleks — oto zalety Lelewskiego.

Gnieźno pokazało nam, niestety, również antytalenty bokserskie, jak Karczmarzka I (S.) i Bielaka (S.), zawodników, którym się zdaje, że boks polega jedynie na sile fizycznej.

Na drużynie Warszawianki znać bezwzględnie prace Stamma. Zademonstrowała nam ona pełną ośmiemkę — co jest już wielkim postępem. Przeciętny poziom w kategoriach niższych zadawał, niestety, ale w wagach wyższych bar-

dzo niski.

W muszej Stencel (S.), walcząc bez

temperamentu, wypunktował Barana (W.), dzięki dobremu ciosom prostym z lewej.

W koguciej Raźniewski (W.) wygrał ze słabym technicznie Bledzińskim (S.).

W piórkowej Polus bawił się ze słabym, ale ambitnym PlacHECKIM (S.).

W ostatniej rundzie Polus wyrażał się oścześnie, aby nie narażać się na kontuzję przed Poznaniem. W lekkiej Zbiński (W.) wygrał wysoko z Karczmarzkiem I (S.).

W półśredniej Lelewski (S.) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Dziubińskim (W.).

W półciężkiej Nabe (W.) wygrał z trudem z obryzmem Scitkowskim (S.).

W ciężkiej Pawłowski (S.) i Stankiewicz (W.) zremisowali. Zwycięstwo jednak należało się Stankiewiczowi, który był szybszy i agresywniejszy.

Wygrała Warszawianka 9:7. Mecz tradycyjnie rozpoczął się z dużym opóźnieniem. Forlański nie wziął udziału spowodowanego lekką kontuzją ręki, a Brzóska niedomagał na nogę.

W średniej pryncypalny Bielak (S.) fuksem wygrał z lepszym technicznie Zielińskim (W.). Walka została przerwana wskutek pęknięcia skóry stylu głowy u Zielińskiego.



TRENING OLIMPIJSKI KAJAKOWCÓW NIEMIECKICH
na pięknym torze w Grünau, pod okiem ekspertów

młodzieńki Zajac, brat znanego zjazdowca.

Mija pierwsza seria, następuje dość spora przerwa, i zaczyna się seria druga.

Podechodzą do góry mocno rozgoryczony Bochenek, któremu sędziowie w pierwszym biegu nie wzięli czasu naskutek nieporozumienia między sędzią startowym, a sędzią na mecie. W rezultacie Bochenek nie zostaje sklasyfikowany, a byłby według obliczeń prywatnych zajął jedno z czterech pierwszych miejsc.

Podczas drugiej serii slalomu za-

wodnicy obeznani już z trasą, jadą ostrzej, tor jest też lepszy, prze-tarty. Z czołowych przewraca się w górę Lipowski, który traci dro-gie sekundy. W międzyczasie po-goda psuje się, zaczyna posypy-wać śnieg, jednak niewiele to już szkodzi.

Wyniki slalomu: 1) Zajac 1:21,9, 2) Schindler 1:25,5, 3) Orlewicz 1:28,3, 4) Jabłoński 1:35,2, 5) Marusz Jan 1:40, 6) Chrobak 1:41,5, 7) Pielniński 1:41,6, 8) Bigos 1:42, 9) Bobowski 1:49,2, 10) Orlik 1:49,8, 11) Juhas 1:53,6, 12) Jankowski 1:54,3, 13) Radkiewicz 2:00,7, 14) Lipowski 2:01,8, 15) Wiślański 2:02.

Wyniki biegu w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo IV Okręgu Podhalańskiego Narciarskiego: 1) Schindler 195,4 pkt., 2) Orlewicz 182,72, 3) Zajac 185,25, 4) Jabłoński 163,22, 5) Marusz Jan 161,38, 6) Chrobak 159,37, 7) Lipowski 157,35, 8) Pielniński 156,11, 9) Bobowski 150,43, 10) Bigos 146,98, 11) Wiślański 145,05, 12) Radkiewicz 139,58, 13) Jankowski 135,79, 14) Zuzaniak 124,44, 15) Dawidek Teodor 112,10.

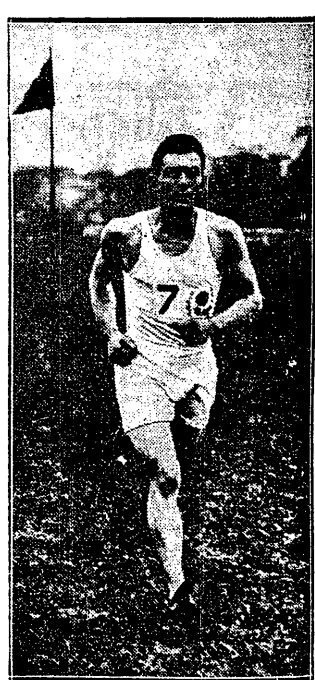
Poznań: w muszej Sobkowiaka (W.), w koguciej Wirskiego (W.) i mistrza Polski Rogalskiego (W.), w piórkowej Misiorego (HCP), w lekkiej Kajana i mistrza Polski Sipińskiego (obaj Warta), w półśredniej Misiurewicz (Sok.), w średniej Lewandowskiego (Cuavia) i mistrza Polski Maichrzyńskiego, w półciężkiej Szymurę (W.) i w ciężkiej Karpińskiego (W.) oraz mistrza Polski Piłata (W.).

Dotychczas nie przesłały imiennych zgłoszeń Śląsk i Kraków.

Nagrody dla mistrza Polski w wadze średniej, w postaci pucharu ufundował przewodniczący Wydz. Sp. Sędziowskich ŁOZB p. Wodzisławski.

Łódź, 31.III.35 r. Tel. wł. — Bokserska reprezentacja Łodzi na mistrzostwa Polski wyjeżdża w piątek rano pod kierownictwem wiceprezesa związku inż. Wolczyńskiego i kpt. zw. Konarzewskiego. Zgodnie z naszymi przewidywaniami Krecz pozostaje w domu choćby ze względu na niezadawający stan kontuzji nogi, i Łódź, w wadze ciężkiej nie będzie reprezentowana. Skład Łodzi w kolejności wag jest następujący: Głuba, Spodniekiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski (wszyscy IKP) i Kraszewski (KE). Począwszy od poniedziałku waga całej siódemki będzie ściśle kontrolowana.

KRÓLEWIEC, 31.3. Rozegrany w Królewcu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Pomorza a reprezentacją Prus Wschodnich zakończył się porażką Pomorza w stosunku 5:11.



HOLDEN (ANGLJA)
po raz 3-ci z rzędu wygrał bieg
naprzelaj „sześciu narodów”.



VILDA JAKS
czołowy bokser czeski doczekał się zaszczytu, że będzie challengerem mistrza świata Thila.

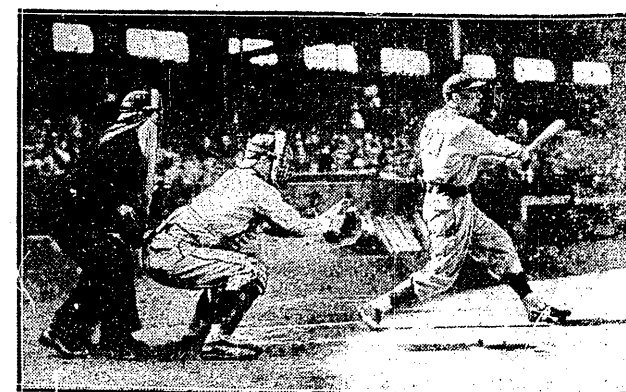


PO ZWYCIĘSTWIE NAD BELLAKIEM
na mistrzostwie świata w Londynie, Ehrlich odpoczywa w towarzystwie naszego korespondenta p. Jakimowicza



Jedyna guma do żucia
o trwałym smaku

E. WEDEL



BASEBALL, NARODOWY SPORT AMERYKI
Pierwszy z lewej, to sędzia, który pilnuje prawidłowości zagrania.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI

Fija: Jasna 10, tel. 693-72.